Ner 219. Kraków, 26 Września — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wirzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Października 1874 r.

w Krakowie

na pół roku złr. **10** — na kwartał złr. **5** — na 2 miesiące złr. **4** — na 1 miesiąc złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 2 miesiące złr. **5** — na 1 miesiąc złr. **2·50**.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Podaliśmy wczoraj mowę profesora warszawskiego uniwersytetu Simonienko, na uroczystość otwarcia tegorocznych kursów wypowiedzianą. Dotknięto w niej bardzo ważnej sprawy i podano nawet wiele zajmujących szczegółów. Wprawdzie nie możemy sprawdzić faktów przytoczonych i nie mamy pewności o ile są z prawdą zgodne, jednakże w ogóle nie są one ani dziwne, ani nie naturalne. Reforma włościańska wszędzie wydała polepszenie bytu materyalnego, sprowadziła rozwój drobnych gospodarstw, a chociaż przy normalnym sposobie przeprowadzenia pożytek z niej mógłby być widoczniejszym, to przecież błogich skutków reformy na byt włościan nikt nie zapoznaje. Simonienko zręcznie powołuje się na polskich myślicieli do okazania, jak Polacy pragnęli reformy włościańskiej, a tem samem uwalnia nas od stawania w obronie zasad powszechnie uznanych do chwili ukazów z 3go marca 1864 roku.

Jeżeli na tem miejscu wspominamy o przemówieniu do młodzieży tego profesora statystyki i ekonomii, nie mamy zamiaru zaprzeczać korzyści istotnie w materyalnym bycie włościan osiągniętych, ale uderza nas duch ogólny mowy skierowany ku temu, że Polacy nie byli w stanie zamienić w czyn dążeń własnych myślicieli, i potrzebowali pomocy rosyjskich mężów. Simonienko nie bada skutków reformy z naukowego stanowiska, nie poprzestaje na ekonomicznym poglądzie, ale stara się związać reformę z całym szeregiem ustaw i rozporządzeń od czasu powstania wydanych, aby w słuchaczach utrwalić to przekonanie, że wszystko co się stało po 1ym marca 1864 r. nosi na sobie cechę dobroczynnego wpływu Rosyi na rozwój miejscowych stosunków. Reforma włościańska według niego była jedynie początkiem nowego życia, wstępem do wielu innych pożądanych zmian. Zdawałoby się, że reforma włościan, system rusyfikacyi, tępienie polskich uczuć, ucisk kraju, są to rzeczy najściślej ze sobą związane, jednej matki dzieci, jednako w skutkach swych doniosłe. Cały postęp materyalny, rozwój ekonomiczny i moralne stanowisko nasze zawdzięczamy tym rosyjskim mężom, pełnym poświęcenia dla nas, którzy zechcieli nas uszczęśliwić swym przybyciem i podjęli misyę cywilizowania kraju.

Tymczasem rzecz ma się całkiem przeciwnie. Reforma włościan była już przygotowaną, wiadomo było przed powstaniem, że będzie przeprowadzoną, chociaż zapewne sposób jej załatwienia poddany został przez rewolucyjny manifest. Przedtem nie było decyzyi co do uwłaszczenia, potem rząd rosyjski miał już wskazaną, konieczną drogę postąpienia. Właściwie zatem rząd zebrał korzyści moralne, owoce zwycięztwa nie będąc w stanie załatwić kwestyi włościańskiej w inny sposób, a czując dla siebie niebezpieczeństwo odwlekania sprawy na czas dłuższy. Jakkolwiek samo przeprowadzenie reformy pod wpływem politycznych tendencyj nie pozwoliło na jednostajny rozwój narodowego i materyalnego bytu, a większa własność poniosła wiele uszczerbku w swych prawach, postęp ekonomiczny na długo był powstrzymany, to przecież uwłaszczenie musiało odbić się korzystnie na stanie włościańskim, stanowiącym podwalinę społeczeństwa. O ile na tem kraj zyskał, o tyle reforma i przez nas jest uznawaną. Wszakże nie jest ona zasługą przybyszów rosyjskich. Owi przybysze wiele rzeczy drobnych zepsuli, wielu innym przeszkodzili, i wdzięczni nie mamy im być za co.

Jeszcze trudniej zaś dopatrzyć związku pomiędzy reformą włościan, a całym szeregiem klęsk narodowych. Radzibyśmy wiedzieli, jakie już nie moralne, ale materyalne korzyści odniosło Królestwo — pomijamy nawet kraje zabrane, w skutek ostatnich lat dziesiątka. Czy zaprowadzenie języka rosyjskiego, szereg prześladowań religii katolickiej i kościoła, lub może ów uniwersytet rosyjski są takiemi zdobyczami postępu dla Polski? Wszakże moralny upadek narodu, upadek coraz widoczniejszy z różnych znamion, chociażby z owych łun pożarów oświecających wsie i miasta, z trudnością da się zaliczyć do zdobyczy cywilizacyi. To więc, co Rosyanie ze sobą przynieśli, nie ma związku ani z reformą włościańską, ani z postępem materyalnym kraju. Jeżeli pomimo niepomyślnych warunków ogólnych nie zupełnie zostaliśmy w tyle, jeżeli w pewnych kierunkach zaznaczyć się da postęp, mianowicie materyalny, to może w najlepszym razie przemawiać za potężnym impulsem, jaki uwłaszczenie włościan wywarło, ale jest wypływem własnej narodu energii, nie zaś skutkiem idei przyniesionych z nad Wołgi lub Newy.

Mowa ta ekonomiczno-polityczna wskazuje na duch przewrotny, w jakim jest wychowywaną młodzież nasza na uniwersytecie i w szkołach warszawskich. Łatwo bardzo wskazać, że kraj nasz dziś jest dwa razy ludniejszy, daleko bogatszy, że ma lepsze środki komunikacyjne, aniżeli przed stu laty, że stosunek włościan jest również pomyślniejszy i wiele innych rzeczy, które z biegiem czasu, z ogólnym postępem cywilizacyi stały się, bo stać się musiały, bo nie można było tak szczelnie nas oddzielić od świata, aby powszechna cywilizacya i na nas nie wywarła wpływu. Ale czy to zasługa rządu rosyjskiego, czy to Moskalom zawdzięczać mamy? Jakież to są owe dzieła czy idei rosyjskiej, tak dobroczynnie na kraj oddziaływające? W samej więc nauce jest źródło tendencyjne, zakrywania prawdy, tajenia praw rozwoju ludzkości, podkopywania uczuć narodowych. Prostować podobne fałsze, walczyć z tendencyą zabrania cenzura, ścisła opieka, kontrola i groźba Sybiru. Cóż więc za moralna idea owego uniwersytetu, którego profesorowie posługują się tak słabemi i sztucznemi środeczkami?

Nieraz wprawdzie nam mówią, że Rosya wprowadziła właśnie do nas ideę równości, że wniosła w ostatnich przynajmniej czasach zasadę podniesienia włościan. Ale ta idea nie jest rosyjską, znana ona światu o wiele przed ukazem z 3go marca, a ,byliśmy jej daleko bliżsi w konstytucyi 3go maja, i ciągle potem, aniżeli Rosya dzisiaj ze swoim podziałem ludności na chłopów płacących podatki i na klasy inne, wolne od wszelkich ciężarów publicznych. U nas wszyscy są już od dawna zrównani w ponoszeniu podatków, o czem w Rosyi wyobrażenia jeszcze nie mają.

Nie idzie tu wreszcie o rekryminacye, o zarzuty bezsilne w obec siły, która nam dziś narzuca prawa, ale idzie o moralne zepsucie, jakiego apostołami czynią się ludzie na podstawie niby naukowej wpajający fałszywe poglądy. Bolesną jest dla nas rosyjska mowa w aulach warszawskiej wszechnicy, ale profesorowie rosyjscy winniby przynajmniej zachować wstyd, nie tykać przedmiotów, które kompromitują nie nas wcale, ale ich naukowe stanowisko, czyniąc z nich szermierzy kłamstwa i ciemnoty. Że tego nie pojmują, jest to jednym tylko z najlepszych dowodów, że owi mężowie rosyjscy, nasi nowi cywilizatorowie, wprowadzają ze sobą niemoralność i zepsucie, nie licujące bynajmniej z pyszałkowatą chełpliwością, jakiej pełne są ich mowy i myśli.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 24 września.

6te Posiedzenie sejmu krajowego.

Zanim przystąpiono dziś do załatwienia spraw na porządku dziennym będących, odczytano kilka do laski marszałkowskiej złożonych wniosków, mianowicie p. Andrzejewskiego (włościanina), aby wezwać rząd o spieszne przeprowadzenie reformy ustawodawstwa o należytościach prawnych, tudzież aby przeprowadzenie aktów pośmiertnych gminom oddane było, następnie wniosek p. Gniewosza o wydanie ustawy o sądach rozjemczych i wniosek X. Stępka o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu i przedłożenie jej w bieżącej jeszcze sesyi.

Dwa ostatnie wnioski uchwalono traktować jako naglące i odesłano bez drukowania, mianowicie wniosek p. Gniewosza do komisyi prawniczej, wniosek X. Stępka do komisyi administracyjnej.

Podano do wiadomości, że komisya kultury krajowej ukonstytuowała się, wybrawszy hr. Włodz. Dieduszyckiego przewodniczącym, ks. Czartoryskiego zastępcą, p. Słoneckiego sekretarzem.

Po załatwieniu kilku spraw potocznych, mianowicie przeniesieniu kilku petycyj z jednej komisyi do drugiej, ogłoszono rezultat uzupełniającego wyboru trzech członków do komisyi drogowej. Wybrani zostali tylko X. Lisiewicz i p. Chrapek, zaszła więc potrzeba wybrania jeszcze jednego członka, co dokonano przy końcu posiedzenia. Wybrany był hr. Jan Tarnowski.

Następnie odczytano dwie interpelacye. Pierwsza, p. Skrzyńskiego, do Wydziału krajowego treści następującej:

Na posiedzeniu d. 25go września 1871 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców, wyrobił i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do urządzenia krajowej Rady górniczej, której byłoby zadaniem zbadać kraj co do bogactwa minerałów, oraz stanowić o tem wszystkiem, co do podniesienia przemysłu górniczego posłużyć może. Mija czwarty rok, a Wydział krajowy nie przedłożył projektu. Zapytują więc interpelanci, czy Wydział krajowy zasięgnął zdania znawców, a jeżeli zasięgnął, dla czego nie wykonał uchwały sejmowej lub nie przedłożył sprawozdania w tej mierze, tudzież czy i kiedy Wydział zamierza uchwałę pomienioną wykonać?

Druga interpelacya do p. komisarza rządowego, podpisana przez p. Kamińskiego i towarzyszy. Treść jej następująca:

Rada miejska stanisławowska uchwaliła d. 14go b. m. jednomyślnie wnieść petycyę do sejmu względem pomnożenia posłów z miast. Starostwo nakazało wstrzymanie wykonania tej uchwały z powodu przekroczenia przez gminę zakresu działania. Z uwagi, że prawo petycyonowania jest zastrzeżone każdemu obywatelowi państwa ustawami zasadniczemi, że przeto zbiorowemu ciału, jakiem jest gmina, jako suma poszczególnych jednostek, prawo to odjęte być nie może; z uwagi, że szereg petycyi od Rad gminnych w tym samym przedmiocie w każdej prawie kadencyi do sejmu był wnoszony, nie napotkawszy na żadne zarzuty ze strony rządu; z uwagi, że w krajach niemieckich Rady gminne wysyłały niezliczone petycye o zaprowadzenie ustaw wyznaniowych, wyborów bezpośrednich i t. d., a zatem o przedmioty nielicujące z zakresem gminy, a jednakże nie napotykały przeszkód; z uwagi, iż ścieśnienie prawa petycyi musiałoby w następstwie wykluczyć wszelkie petycye Rad gminnych; z uwagi, że przedmiot, o który chodzi, dotyczy bezpośrednio interesów miasta, jego rozwoju i dobrobytu; z uwagi, że niemożliwe byłyby petycye o sądy pokoju, o zapobieżenie lichwie i t. d., i t. d., pytają interpelanci: czy zakaz wyszedł z inicyatywy rządu i czy rząd to niejednostajne traktowanie petycyj może usprawiedliwić?

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego i sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za krajowy, odesłano bez czytania do komisyi administracyjnej, poczem X. Stępek przemawiał za wnioskiem swoim, odnoszącym się do ograniczenia egzekucyi za odsetki. Mówca nie wdawał się w obszerne wywody, ale odwołując się do wiadomych wszystkim stosunków, prosił o ratunek ludu. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Dalej nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o pomnożenie liczby posłów miejskich. P. Skrzyński przemawiał jak następuje:

Nie będę szczęściem potrzebował długo uwagi Wys. Izby zajmować tym wnioskiem, który jest już podobno trzecim, domagającym się sprawiedliwości dla miast. Przy każdym wniosku dosadnie była wykazywaną konieczność tej zmiany, tak przezemnie, jeżeli się nie mylę w roku 1866, jak jeszcze dobitniej przez pp. Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego, i sądzę, iż mało kto wyszedł z przekonaniem, że temu zadaniu zadosyć uczynić nie potrzeba. Jeżeli głosowano przeciw temu, to były tego powodem inne, nie w najściślejszym związku z tą sprawą stojące powody i względy. Winienem jednak naprzód wymienić okoliczności, które wywołały ten wniosek, a potem w krótkości dotknąć tych powodów, które tak mnie, jak i tamtych posłów skłoniły do postawienia go, jakkolwiek i oni i ja nie wielką mieliśmy nadzieję przeprowadzenia go.

Już przed r. 1866 bardzo wielka ilość, ile pamiętam około 50 miast, podało petycye o to, aby im zapewniono wybór reprezentantów miejskich interesów, ponieważ tak jak dziś są załączone z bliskiemi okręgami, nigdy do tego dojść nie mogą.

Jedne z nich, większe, np. Brzeżany, Śniatyn, i podobno Gródek domagały się, aby tworzyły osobny okręg wyborczy, inne żądały, aby ich kilka w jeden okręg wyborczy połączono, zawsze w tym celu, aby nie mogły być majoryzowane przez tych, którym interesa i potrzeby miast nie są znane i znane być tak dobrze nie mogą. Tu przytoczę tylko jeden przykład:

Brzeżany, jak na nasz kraj dość znakomite miasto, ma 15 wyborców, a wobec tego jest wyborców wiejskich stu kilkudziesięciu. Rozumie się, że tym sposobem nigdy do własnego posła przyjść nie mogą. Jest to rzeczą i w życiu prywatnem i publicznem dość bolesną, kiedy ktoś musi choćby za najmądrzejszym iść ślepo, bo go za poły ciągnie, a cóż dopiero jest za położenie, jeżeli ktoś musi iść za ślepym dla tego, że ten go za kołnierz ciągnie.

Ustawa nasza dzisiejsza, jak wiemy z r. 1861, nie miała względu przeważnie na to, aby interesa pojedynczych krajów były należycie reprezentowane. Jej chodziło o to, ażeby mieć jak najwięcej posłów takich, którzyby głosowali tak, jak ministerstwo zechce, i dla tego to w Czechach na 8 do 9 tysięcy ludności miast dali jednego posła, bo myśleli, że tam w niemieckich miastach będą potulniejsze żywioły i więcej z ministerstwem trzymające. U nas przeciwnie, gdzie się obawiano, że miasta dadzą zastęp opozycyjny, na 35,000 dano jednego posła. Oto widoczny cel tej ustawy. Ale trzeba przyznać, że się wszędzie pomylono i że wszędzie sejm i reprezentacya lepszemi były, niż je chciała mieć ustawa i zamiarem było ustawodawców.

Jeżeli gdzie, to u nas winniśmy się starać wszelkiemi w rękach naszych leżącemi środkami, o podniesienie materyalnych i moralnych interesów miast właśnie dla tego, że są słabe, że były dotąd zaniedbane, a więc tem bardziej naszej opieki potrzebują i tem więcej do niej mają prawa. I nie mam tu wyłącznie interesów miejskich na oku, tj. rękodzieł, fabryk i handlu. Mam przeważnie na uwadze interes kraju, tj. rolnictwa. Doświadczenie wszystkich krajów uczy, że nigdzie rolnictwo wysoko nie stanęło, nigdzie produkcya i dobrobyt kraju się nie wzmogły, gdzie kraj stał na jednej nodze, tj. rolniczej, a drugiej mu brakowało. Tam nigdy nie było równowagi, tam byt kraju zależał od zagranicy w zakupnie rzeczy fabrycznych i rękodzielniczych; taki kraj zawsze był słabym. Przeciwnie, jeżeli jakikolwiek kraj rósł w dobrobyt, tam za dobrobytem szła wolność i tam te dwa czynniki równolegle się rozwijały. Od początku też, że tak powiem, od odrodzenia naszej ojczyzny, kiedy zaczęto tylko myśleć o podniesieniu jej z upadku, wszyscy ludzie myślący zwrócili uwagę na podniesienie miast. Tradycya ta datuje się od połowy 18 wieku; miała przedstawicieli w czteroletnim sejmie w Księstwie Warszawskiem, następnie w Królestwie Polskiem za Lubeckiego, a w ostatnim czasie margrabia Wielopolski, kiedy przyszedł do rządu, pierwszy zwrócił także uwagę na miasta. Tą tradycyjną drogą i myśmy iść powinni.

Bo któż w czteroletnim sejmie sprzeciwiał się temu? o to jurgieltnicy moskiewscy, którzy chcieli utrzymać kraj w tem niedołęstwie w jakiem zostawał. Tu nie spodziewam się, abyśmy takich mieli, owszem mam nadzieję, że co tam nie przyszło do skutku, tu urzeczywistnionem być może i tem większą mam nadzieję, jeśli przypomnę słowa wypowiedziane w tej Izbie przez nieodżałowanego ś. p. wicemarszałka Ławrowskiego, który powiedział: „nie opuszczę mego obozu, nie odstąpię od praw mego narodu, ale we wszystkich innych sprawach pójdę ręka w rękę gdzie idzie o dobro kraju“. Otóż tu niema kwestyi narodowości, właśnie przypadek zdarza, że najwięcej z tego skorzystają miasta na ruskiej ziemi położone, prawa uzyskane nie będą należały do pewnej narodowości i wyznania, ale w ogólności do całego obywatelstwa.

Słyszałem także głosy, które się objawiały, że przyjmując to wzmocnimy i tak ważny i silny już element żydowski. Ależ panowie prawdziwie trzebaby zrozpaczyć o kraju naszym, gdybyśmy w tym kraju od lat tysiąca polskim jeszcze się bali swobody czyjejkolwiek, aby praw komukolwiek odmawiać! Nie jest tak słabą Polska, abyśmy się mieli bać żydowskiej wolności. Owszem ci co w niewoli i zapomnieniu byli złymi obywatelami kraju, ci przy dobroczynnem i ożywczem świetle wolności staną się czynnymi i dobrymi obywatelami. Lecz nietylko w księgach ustawy trzeba tę równość i wolność zapisać, trzeba aby w życiu społecznem i opinji kraju używali tej wolności, a wtedy w krótkim czasie będziemy widzieli, że wtenczas takim będą zasiłkiem dla dobra i pracy kraju, jakim zasiłkiem są właśnie w Królestwie Polskiem.

My dzisiaj i z wyższego zapatrując się stanowiska na tę sprawę powinniśmy jeszcze iść drogą jak mówię tradycyjną polską, wskazaną nam przez sejm czteroletni. Jak było wtedy jest i dzisiaj, żeśmy na krańcu Europy zachodniej, że my tu jesteśmy przedstawicielami tego, co jest treścią cywilizacyi zachodu, treścią cywilizacyi rzetelnej, chrześciańskiej, to jest i dzisiaj u nas jeszcze silną obroną wolności narodu, wolności kościoła, wolności prywatnej i równości.

Owóż jeżeli gdzie, to w elemencie miejskim, powinniśmy znaleźć zasiłek do tej walki i pracy w celu utrzymania tego, co ojcowie nasi zdobyli. Miasta z natury swojej, wolności potrzebują i tam się tylko wzmagały, gdzie wolność była daną, gdzie miały udział w ustawodawstwie.

Już że się miasta upominają o te prawa, chociaż może nie wiedzą, jaką to ma doniosłość, już to, że się ich domagają, że przykładają cenę do tego, wkłada obowiązek na nas podnieść je z tej martwoty, w jakiej żyły, i daje nam nadzieję, że z tych praw będą umiały korzystać.

Ale wracając do rzeczy bezpośrednio praktycznych, narzekamy ciągle, że nie mamy sił w sejmie. A czyż nie mamy nadziei, że otrzymamy silniejszy zastęp, pociągając miasta do wyboru posłów. Jużcić miasta te nie stoją tak wysoko, ale w stosunku do ludności wiejskiej więcej są rozwinięte — więcej mają poczucia obywatelskiego niż gminy wiejskie. Nie jest to winą włościan, że tak stoją, ale fakt, że tak jest. Co nam zawsze przeszkadzało w osiągnięciu tego prawa, oto właśnie to zarzewie niezgody rzucone między nas i to fałszywe wyobrażenie, że dobro jednej klasy, jednej narodowości lub jednego wyznania, może być szkodliwem dla drugiego. Jeżeli co jest udowodnionem to z pewnością, jeżeli nie przez naukę religii to przez ekonomiczną naukę, solidarność klas wszystkich. Nie może być dotkniętem w swoim dobrobycie włościaństwo, żeby się tem nie czuły dotkniętemi miasta, nie mogą miasta cierpieć w swoich interesach materyalnych, żeby się to nie odbiło na większej posiadłości. Ta solidarność sankcyonowana przez religię, powinna być dla nas dostatecznym powodem, aby się nie opierać temu, bo przecież mój wniosek nie dąży do tego, aby wziąć wsiom a oddać miastom. Nie chcę komplikować tej sprawy, nie chcę odbierać jednym a dawać drugim.

Pominąłem tę kwestyę zupełnie; pominąłem prawo do wyboru dzierżawców, chociaż im się słusznie należy, bo nie chciałem kwestyi komplikować ale postawić ją jasno i mam nadzieję, że może wniosek mój doczeka się pomyślniejszego załatwienia, jak wszystkie poprzednie. Co do formalnego traktowania, wnoszę, porozumiawszy się z członkami Izby, aby był odesłany do komisyi prawniczej, bo nie mamy czasu na tworzenie nowych komisyi.

Ten wniosek również odesłano do komisyi prawniczej.

Nastąpiło sprawozdanie o niektórych petycyach. Mianowicie odesłano petycyę Piotra Cygi o zapobieżenie pijaństwu, po przemówieniu X. Zaklińskiego do komisyi administracyjnej, dokąd oddano dziś podobny wniosek X. Stępka. Drugą petycyę Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia podpisów na wekslach odesłano na wniosek p. Zyblikiewicza do komisyi prawniczej, dla wskazania kierunku, w jakimby ograniczenia te nastąpić miały. Trzecią petycyę tegoż Piotra Cygi o zniesienie loteryi liczbowej przekazano rządowi do spiesznego załatwienia w drodze ustawodawczej, czwartą tegoż samego, w sprawie pisarzy pokątnych załatwiono w ten sposób, iż wezwano rząd, aby wpłynął na prezydya sądów apelacyjnych w Galicyi, ażeby ponownie zaleciły sądom pierwszej instancyi śledzenie pokątnych pisarzy. Petycyę miasta Śniatyna w sprawie sądów rozjemczych odesłano do komisyi prawniczej, a w skutek petycyi p. Waleryi Łopuszańskiej wdowy po adjunkcie Wydziału krajowego, asygnowano jej po krótkiej dyskusyi pensyę wdowią 350 złr. i dodatek na wychowanie dwojga dzieci po 50 złr.

W końcu przedłożono do laski marszałkowskiej 1) wniosek p. Hoszarda następującej treści:

Sejm zechce uchwalić: Art. 28 ustawy z d. 2go maja 1873 l. 250 D. u. k. zastępuje się następującem postanowieniem:

Jeżeli dochody funduszu szkolnego okręgowego, wymienione w art. 27 lit. a) i b) nie wystarczają na opędzenie wydatków wyliczonych w ustępie 1 tegoż art. 27 obowiązane są powiaty, tworzące okrąg szkolny, pokrywać niedobór funduszu szkolnego, i wnosić w tym celu do funduszu szkolnego dodatki pieniężne do wysokości 4% podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych. Fundusz szkolny krajowy ponosi resztę niedoboru funduszu szkolnego okręgowego, która w powiecie niepokryta pozostaje po wliczeniu powiatowego dodatku, wynoszącego przynajmniej 4%

i 2) wniosek p. Zamoyskiego dotyczący przedsiębrania robót w celu utrzymania rzeki Sanu pod Radymnem w nowem korycie.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Porządek dzienny posiedzenia: 1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikulińce na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; 2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat od napojów spirytusowych; 3) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach; 4) Wybór jednego członka komisyi edukacyjnej i administracyjnej.

Wiedeń 24 września.

Jutro zapewne pół Wiednia nietylko z *city*, ale z najodleglejszych przedmieść zdąży na *Ringstrasse*, *Aspernbrücke*, *Praterstrasse* aż ku dworcowi kolei północnej, albowiem popołudniowym jutrzejszym pociągiem pospiesznym wracają członkowie z wyprawy do bieguna północnego. Mała ta garstka ludzi dzielnych, składająca się z majtków przeważnie dalmackich, na czele kilku odważnych i światłych oficerów austryackich, złożyła takie dowody najwyższego poświęcenia, odwagi i hartu duszy, iż dziwić się nie można hołdom i uznaniu, jakie wszędzie i zewsząd spotykają mężów, co brali udział w tej ostatniej wyprawie podbiegunowej. Ludność stołeczna przyjęła z prawdziwym zapałem pierwszą wiadomość o szczęśliwem ocaleniu wyprawy, a lubo w pierwszej chwili jeszcze nie znała dokładnie rezultatu podróży, słusznie była uradowaną, iż wysłannikom austryackim udało się odkryć nową ziemię podbiegunową i zanieść sławę austryacką w tak odległe, ludzką stopą jeszcze nietknięte krainy świata. Bywało to zawsze, iż dalekie wyprawy morskie najbardziej wpływały na wyobraźnię ludzką, wiadomości o takich wyprawach i przygodach słuchają nietylko bardzo chętnie ludzie nauki, ale słucha ich także z gorączkową uwagą lud i gmin prosty. Zwiedzając przed paru laty wspaniałej piękności zamek Miramare w pobliżu Tryestu, położony tak cudnie nad Adryatykiem, dawną własność Maksymiliana I, odrazu zrozumiałem bujną wyobraźnię pracy owego nieszczęśliwego arcyksięcia i żądzę jego uszczęśliwienia ludu transatlantyckiego. Odkąd drut elektryczny rozniósł po świecie wiadomość o ocaleniu wyprawy podbiegunowéj, mało widziałem Wiedeńczyków, którychby fantazya nie wiodła przynajmniéj na chwilę w strefę podbiegunową i którzyby nie okazali radości, że to Wiedeń głównie przyczynił się datkami swemi przed *Krachem* zebranemi do wysłania całéj wyprawy. Księgarnie i handle fotografiami i obrazami, setki osób zalegają, aby oglądać fizyonomie przywódzców wyprawy i fotografię okrętu „Tegethoffa,“ który musiano opuścić, ponieważ zagrzązł wśród lodów. Wiadomo, iż burmistrz wiedeński Dr Felder zawezwał wszystkie miasta w Austryi i Węgrzech, aby datkami przyczyniły się do daru honorowego na cześć podróżnych podbiegunowych. Taki tu panuje zapał w téj mierze, iż każde miasto, co weźmie udział w téj składce, wdzięczne w Wiedeńczykach wywoła echo. Gdyby dzienniki tutejsze wiernie zdawały sprawę z usposobienia Wiedeńczyków z powodu szczęśliwego powrotu wyprawy, możeby lepiéj spełniały swój obowiązek, aniżeli wzajemną gonitwą o wcześniejsze wiadomości i dłuższe telegramy ze strony umyślnie wysłanych korespondentów. Mężowie tacy, jak Weyprecht i Payer, nie łakną z pewnością reklamy, a jednak w tutejszych dziennikach cała tak olbrzymia wyprawa zeszła na reklamę nietylko dla przywódzców i lekarza wyprawy, ale dla każdego z osobna, co brał udział w wyprawie choć tylko zapomogą pieniężną, a nawet dla fabrykantów, co dostarczyli tych lub owych wyrobów, które służyły w czasie wyprawy. W telegramach o 5000 słowach, niemogących naturalnie wyczerpnąć strony naukowéj, zaspakajają ciekawość publiczności, przesycają ją, a gdy bohaterowie wyprawy wrócą i zdadzą sprawę z czynności swoich w dziele naukowem, takowe nie znajdzie już czytelników.

Paryż 18 września.

Wczoraj odbyło się zwykłe posiedzenie komisyi nieustającéj, które właściwiéj byłoby nazwać pogadanką, gdyż jak wiadomo urzędowa jéj rola ogranicza się jedynie i wyłącznie do prawa zwołania, w razie konieczności odroczonéj Izby. Jeżeli ministrowie odpowiadają na rozmaite kwestye, czynią to raczéj z grzeczności niż z obowiązku. Wczorajsza rozmowa mniéj była zajmującą od poprzednich: niezmordowany w stawianiu pytań p. Demahy, którego ciekawości ministrowie nigdy nie są w stanie całkowicie zadowolić, tym razem okazał się bardzo wstrzemięźliwym, ale nie omieszkał za to z góry i to na piśmie zapowiedzieć, że na przyszłem zebraniu z lichwą sobie nagrodzi to rzadkie umiarkowanie. Usiłował wprawdzie zastąpić go p. Tirard, lecz teorye jego o niedogodnościach, (szczególniéj dla dziennikarstwa) stanu oblężenia, mierne sprawiły wrażenie. Z widocznem zakłopotaniem usprawiedliwiał minister spraw wewnętrznych zakaz policyi wystawiania w sklepach godeł staréj monarchii, któremi jak słusznie zauważył p. de la Bouillerie, ozdobiona sala posiedzeń i wszystkie mury pałacu, w którym się toczą obrady. Nierównie draźliwszą tenże podniósł kwestyę o niezwykłéj postawie p. Lindau pruskiego jlnego konsula w Marsylii, który siedzibę swoją przeniósł do Bajonny i tam formalną urządził policyę do kontrolowania czynności pogranicznych władz francuskich, które nieraz już się skarżyły rządowi na niesłychaną arogancyę tego zręcznego, (i jakby niezawodnie *Gazeta Narodowa* dodała) syna Abrahamowego. Niema wątpliwości, że rząd czuje tę obelgę i w innych okolicznościach nigdyby jéj nie zniósł, co łatwo zresztą daje się widzieć z suchéj, lakonicznéj odpowiedzi księcia Decazes. Nie od rzeczy będzie wspomnieć przytem, że bratu tego ajenta kanclerskiego, radcy legacyjnemu tutejszego pruskiego poselstwa, powierzoną jest delikatna misya utrzymywania stosunków z pewną częścią dziennikarstwa, które nie dzieli ogólnego wstrętu do „gadu i płazów......“ On to głównie, jak powszechnie wiadomo, zasłonięty urzędowem swem stanowiskiem od wszelkiéj odpowiedzialności, zjadliwemi potwarzami w prasie niemieckiéj, podsyca nienawiść ku Francyi, do niego to zwykle udają się po hasło wszyscy korespondenci półurzędowego dziennikarstwa.

Kilka dni temu jeden z wysokich dygnitarzy moskiewskich, niemiłego używający wzięcia na dworze carskim, gdy mu winszowano w pewnym tutejszym salonie postawy jaką rząd jego przybrał w sprawie hiszpańskiéj, odpowiedział, iż oprócz innych względów krok ten był tem konieczniejszy, że w skutek usiłowań Papieża i oszczerczych knowań Polaków, wiara europejskiego stronnictwa zachowawczego, ostatniemi laty znacznie osłabła w stałość konserwatywnych zasad, którym Rosya, wbrew mylnym pozorom, niezmiennie pozostanie wierną. Godzi się przypuszczać, że liberalny ks. Orłów trochę inaczéj tłómaczy ten nowy objaw polityki swego rządu przed pp. Em. Arago, Gambettą itd. z którymi jak wiadomo w nader zażyłych zostaje stosunkach. Trzeba przyznać, że pod względem bizantyjskiéj dwulicowości nikt nie wyrówna Moskalom....

Dzisiaj wieczór wrócił marszałek z drugiéj swojéj podróży urzędowéj: zanadto jest znaną wartość wszystkich manifestacyj, zawczasu z góry urządzanych, aby można było z nich wnosić o istotnem usposobieniu kraju. Nie brak wszakże oznak, że siedmioletni rozejm stronnictw, rozdzierających Francyę, którego rękojmią jest rząd dzisiejszy, może rachować na szersze poparcie téj części ludności, co moralne odrodzenie kraju opiera nie na drażniących i hałaśliwych dyskusyach, nie na jałowem szamotaniu się, lecz na cichéj, spokojnéj, mrówczéj pracy, z któréj przy błogosławieństwie bożem, może kiedyś powstaną nowe *gesta Dei per Francos*.

Paryż 20 września.

Niepodobna nie przyznać, że od czasu odroczenia Izby nastała pewna cisza, zmniejszyło się rozjątrzenie umysłów i nawet w obozie radykalnych bezwyznaniowców (używając terminu przyjętego w Galicyi) przycichły namiętności. Jednym z dowodów tego ich nieznanego dotąd umiarkowania, jest zachowanie się wobec zbiorowych, liczniejszych w tym roku niż dawniéj, pielgrzymek, które już stają się obyczajem pobożnéj ludności, a w bezbożnéj niewywołują téj zaciekłéj nienawiści z jaką się dawniéj rzucała na ten objaw katolickiego życia, tak że w kilku znaczniejszych miastach władze zmuszone były używać siły zbrojnéj ku obronie od obelg i zniewag rozkiełzanego motłochu. Jednym z najcięższych zarzutów jakim republikanckie dziennikarstwo, idąc za danem hasłem, ciskało na pielgrzymów, był ten, że głównym i istotnym ich celem, okrytym zasłoną religijnego aktu, jest wprowadzenie na tron Henryka V, a poważny organ szynkowni paryskich ostrzegał nie jednokrotnie, że w Lourdes czy Ceray-Monial, już wszystko przygotowano do koronacyi królewskiéj. Nic też dziwnego, że te potwarze wciąż powtarzane, stały się wreszcie prawie artykułem wiary nie saméj tylko ulicznéj gawiedzi. Usłużne echo tych obłudnych obaw odbiło się i w naszych dziennikach.... Jak zaś dalece z dobrą wiarą były one rozsiewane i ile było w nich prawdy, znajdujemy dowód w piśmie, które nikt z pewnością nie posądzi o sprzyjanie katolicyzmowi, bo racyą jego bytu jest właśnie nienawiść ku katolicyzmowi. *Le Temps*, organ liberalnego protestantyzmu francuskiego zamieszcza list swego korespondenta z Lourdes (zdaje się być nim znany pastor p. de Pressensé) z którego przytaczam dosłownie następujący wyjątek: „Cóż mam powiedzieć o wrażeniu jakie unoszę z pobytu w Lourdes? Wszędy znalazłem drogi zapełnione pielgrzymami, którzy mi się wydali szczerze pobożnymi. Muszę również przyznać, że te pielgrzymki mają charakter wyłącznie religijny, a jeżeli kiedy polityka do nich wścibiła się, to chyba wyjątkowo i ukradkiem.“ Zdaje mi się, że tak cenne świadectwo zasługuje na zanotowanie.

P. Leopold Delisle, świeżo mianowany jlnym dyrektorem najznakomitszéj we Francyi a może i w całym świecie biblioteki narodowéj, należy do najuczeńszych erudytów. Rozpoczął on swój zawód w tymże zakładzie od najniższego urzędu i przeszedłszy wszystkie szczeble stanął dzisiaj na czele jego, a stanowisko to zawdzięcza nie faworom, nie protekcyi, lecz jedynie niezmordowanéj, benedyktyńskiéj pracy. Jego studya nad stanem rolnictwa i ludności rolniczéj w Normandyi podczas wieków średnich, katalog aktów Innocentego, III są uważane za prawdziwe arcydzieła paleograficznéj literatury. Rzadko kiedy czyja nominacya przyjętą była z tak jednogłośnem uznaniem, radością prawie, jak p. Delisle. Na ostatniem posiedzeniu akademii przedstawił on starannie wypracowany projekt O. de Fauna nowéj edycyi dzieł św. Bonawentury, w któréj wypuszczone zostaną rozprawy niesłusznie przypisywane Serafickiemu doktorowi a wzbogacone nowoodkrytemi, najautentyczniejszemi kazaniami, jakie miewał to w Paryżu lub w okolicach w przytomności Św. Ludwika Króla, rodziny dworu jego. Uniwersytetu itd. Rękopism tych kazań niedawno odszukano we Włoszech, gdzie mianowicie, sprawozdanie akademiczne z którego tę wiadomość czerpię, nie oznacza.

Winobranie w południowych prowincyach rozpoczęło się w najwyborniejszych warunkach. Znawcy twierdzą, że tegoroczny zbiór, tak pod względem gatunku jak i obfitości nic do życzenia nie zostawia.

Rzym 16 września

Byłem w Rimini, aby się wywiedzieć o celu słynnego meetengu w willi Ruffi, który dla wielu jest jeszcze rodzajem zagadki. Zapytałem jak się stać mogło, że 28 lub 30 osób, po największej części silnie skompromitowanych w obec rządu, mogło zebrać się publicznie, aby się porozumieć w przedmiocie śmiesznego zamachu. Wyjaśnienia jakie otrzymałem w Romanii wprowadziły mnie na prawdziwą drogę, dowiedziałem się tam że zamieszanie bolońskie nie miało nic wspólnego z gromadzeniem w willi Ruffi. Od lat kilku jak wiadomo zamierzony jest sojusz między stronnictwem Mazziniego i internacyonałem. Mazzini wzbraniał się za życia podać rękę ludziom, którzy w danym razie wyparliby się ojczyzny, rodziny i wszystkiego co było świętem dla wielkiego kompozytora włoskiego. Rzeczpospolita Mazziniego nie była bynajmniej taką, o jakie marzy internacyonał. Porozumienie było zatem niemożebne, i przypomnicie sobie zapewne listy bardzo stanowcze, a często nader ostre, jakie Mazzini ogłosił pod tym względem przed śmiercią. Jego następcy Saffi, Campanella i inni, nie zaniechali po jego zgonie złożyć wyznanie wiary, które we wszystkiem zgadzało się z zapatrywaniem mistrza. Chcą oni Rzeczypospolitej, lecz środki ich działania różnią się stanowczo od tych, jakie rozpowszechnia Internacyonał. Ostatni posiadający armię żołnierzy, pragnie gorąco liczyć w swych szeregach imiona znane i zdolne spopularyzować jego propagandę. Usiłuje on dojść do owego upragnionego sojuszu, wybierając na swoich szefów ludzi, którym spiski, wygnanie i prześladowanie zapewniły sławę między braćmi i przyjaciołmi.

Zgromadzenie w willi Ruffi, nie miało jak się zdaje innego celu, jak dojść do zupełnej zgody między obu stronnictwami tak dotąd rozdzielonemi. Zapewniano mnie, że spotkanie to Mazzinistów i Internacyonalistów nie ma w istocie szansy wypaść w duchu ostatnich, którzy złote góry obiecywali adeptom Mazzinizmu. Wszystko według nich jest już przygotowanem na jesień. Liczono na pomoc Sycylii i Romanii, a Rzeczpospolita miała być ogłoszoną przed końcem roku.

Stary hr. Saffi dał się złudzić tym pięknym obietnicom. Inni Mazziniści mniej znani przystawali również na spotkanie się mające zbliżyć dwa stronnictwa. Lecz ludzie poważni z falangi mazzinistowskiej odmówili udziału w zebraniu w willi Ruffi, protestując niejako swoją nieobecnością przeciw wszelkiej pokusie pojednania. Cóż się więc stało? Oto władza uprzedzona o tem zebraniu kazała aresztować wszystkich zgromadzonych. Pierwsze to aresztowanie w masie spowodowało inne i od miesiąca rząd rozwija czynność i gorliwość, które zadziwiają wszystkich.

P. Minghetti byłby zapewne w kłopocie co robić z tymi wszystkimi więźniami, gdyby morderstwo hr. Aldiniego nie było oświeciło sprawiedliwości co do owych *galantuomini* i niepodało do rąk jej wątku, który jej będzie służył za przewodnika w obszernym tym procesie.

Śmierć hr. Aldiniego w Cesenie, która zrazu wydawała się skutkiem zemsty prywatnej, dziś winna być uważana jako zamach polityczny. Podczas rewizyi odbytej w domu mordercy znaleziono papiery bardzo kompromitujące nie tylko dla tych 15 lub 20 osób oskarżonych, że sprzysięgli się w celu morderstwa, lecz i dla innych obecnych na zgromadzeniu w willi Ruffi. Policya jest na tropie licznego stowarzyszenia politycznego.

Hr. Saffi, który mimo swych znanych opinij politycznych, jest osobistością zacną, nie ma żadnej styczności z wszystkiemi temi bezeceństwami i spodziewać się należy ze wyjdzie cało z ciężkiego tego procesu. Rząd okazał się jednak względem niego surowym a nawet okrutnym, a opinia liberalna oburzyła się dowiadując się że stary triumvir z r. 1848 opuścił cytadellę w Spoletto, aby być przewiezionym do Peruggii w kajdanach na rękach i że obchodzono się z nim jak z ostatnim z złodziei. Jednak mimo wrzawy jakiej wypadki te narobiły w dziennikach, nic nie wskazuje najmniejszego interesowania się obwinionymi u publiczności. Uważałem nawet w Romanii i w Rimini pewną obojętność na te aresztowania.

Kraków 25 września. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z d. 24 września).* Z powodu wyjazdu na Sejm Prezydenta i pierwszego Wice-prezydenta miasta przewodniczył najstarszy wiekiem Radca m. **Baranowski**. Radców obecnych 36.

Do Rady miejskiej oprócz pism mniejszej wagi nadeszło także pismo pełnomocnika księcia Wład. Czartoryskiego, który posiadając najbogatsze pod względem naukowym i pamiątkowym zbiory w Polsce powziął zamiar umieszczenia takowych w Krakowie. Książę Władysław Czartoryski nieznalazłszy ani odpowiedniego na ten cel lokalu, ani też placu na wybudowanie biblioteki i muzeum, udaje się do Rady miejskiej o nabycie budynku miejskiego, w którym pomieszczony jest „Bazar“, wraz z przyległającemi basztami i częścią murów i zabudowań aż po bramę floryańską, oraz o część plantacyj i placu z jednej i drugiej strony muru, w równej linii z murami zewnętrznymi „Bazaru“ aż po ulicę Floryańską.

Książę Władysław Czartoryski zastrzega sobie atoli, ażeby część plantacyj od ulicy Sławkowskiej do ulicy Floryańskiej i główna ulica mogła mu być oddaną dla urządzenia skweru i ustawienia w danym razie przedmiotów starożytności lub innych muzealnych, niedających się pod dach umieścić.

Natomiast książe Władysław Czartoryski obowiązuje się wyrestaurować nabyty budynek, a w danym razie dobudować w kierunku ku bramie floryańskiej, w stylu odpowiednim do baszt, i oddaną mu do użytku część plantacyj otoczyć ładną balustradą i zawsze jako ogród spacerowy utrzymywać z wejściem od ulicy sławkowskiej.

W tym samym przedmiocie nadeszło także pismo od Akademii umiejętności polecające sprawę umieszczenia zbiorów księcia Władysława Czartoskiego jako sprawę dobra publicznego. „Wartość zbiorów księcia Wład. Czartoryskiego, pisze Akademia umiejętności, nie ma sobie równej na obszarze ziem polskich. Jest to najbogatsza z różnych źródeł pochodząca spuścizna przeszłości naszej, jaką udało się wyratować i uchować w całości. Ważność też tego zbioru dla nauki jest nadzwyczajną, a umieszczenie go w pobliżu Akademii stałoby się dla prac jej wielkiem ułatwieniem i bodźcem.“

Obadwa te pisma odesłano do komisyi uporządkowania miasta, która porozumieć się ma jeszcze z sekcyami, do których sprawa ta należeć może.

Radca m. Dr **Rappoport** interpeluje komisyę uporządkowania miasta w sprawie wybudowania na Kazimierzu gmachu na pomieszczenie szkoły, gdyż wskutek zniesienia pokątnych szkółek żydowskich sprawa ta stała się naglącą.

W d. 8 października r. b. odbyć się ma wybór jednego deputowanego z Krakowa do Rady państwa w miejsce Dra Zyblikiewicza. W myśl obowiązujących przepisów wydelegowano do komisyi wyborczej Radców: pp. Aleksandrowicza, Birnbauma, Gwiazdomorskiego, Hanickiego, Leitera, Łuszczkiewicza, Marfiewicza, Pagaczewskiego, Rzewuskiego, Satalleckiego, Spirę i Wójcikiewicza.

Z porządku dziennego wnosi Radca m. **Rzewuski** imieniem komisyi uporządkowania miasta, aby Rada zatwierdziła projekt otwarcia drogi koło Kazimierza od Wolnicy przez grunta XX. Kanoników Lateranańskich, Dajwor i grunta XX. Augustyanów do rzezalni miejskiej. Kosztować to ma 34,611 złr. z funduszu pożyczkowego.

Przeciw wnioskowi temu przemawiał Radca m. **Szukiewicz**, a adjunkt biura rachuby p. **Gross** wyjaśnił, że kredyty na zakupywanie realności, bruki i chodniki są już prawie wyczerpane; Radca m. **Dworski** wniósł, aby ze względów finansowych, wyłuszczonych przez biuro rachuby, sprawę tę odroczyć do czasu, aż wpierw zrobionem będzie to, co Rada już jako sprawy nagłe, uchwaliła; Radca m. Dr **Schönborn** żąda odesłania jeszcze tego wniosku do sekcyi skarbowej; Radca m. **Friedlein** popiera wniosek sekcyi; Radca m. Dr **Gumplowicz** wnosi, aby odesłać ten przedmiot do komisyi uporządkowania miasta z poleceniem, iżby zaproponowała drogę krótszą i przez miejscowości zabudowane; Dr **Warschauer** popiera wniosek sekcyi; Radca m. **Muczkowski** zaś ze względu na stan kasy wnosi poprawkę do wniosku sekcyi, aby na nabycie kilku realności przeznaczyć sumę 11,500 zł., a wykończenie tej drogi uczynić zawisłem od wpływu funduszów na ten cel przeznaczyć się mogących. Wiceprezydent miasta Dr **Strzelecki** wyjaśnia, że druga komunikacya Krakowa z Podgórzem jest koniecznie potrzebną, droga atoli przez komisyę projektowana komunikacyi tej nie zastąpi, najlepiejby przeto było, aby polecić magistratowi przedłożenie wniosku co do poprowadzenia najbliższej i najkrótszej komunikacyi Krakowa z Podgórzem.

Podczas głosowania przyjęto wniosek Radcy m. **Muczkowskiego**; inne wnioski częścią cofnięto, częścią upadły.

Radca m. **Szukiewicz** przedstawia wniosek sekcyi prawniczej: aby wnieść petycyę do sejmu o pomnożenie liczby posłów do sejmu z miasta Krakowa, a to stosownie do cyfry ludności i do cyfry opłacanych podatków w myśl petycyj dawniej wniesionych. Wniosek ten wywołany uchwałą pierwszego wiecu miejskiego, miał przedstawić Radca m. Rydzowski, gdy jednak jest nieobecny, zastąpił go więc Radca **Szukiewicz**, który zastrzegł się, iż czyni to tylko w zastępstwie, gdyż sam przeciwny jest wnioskowi sekcyi, wotum swoje motywami objaśniwszy. Wniosek ten przyjęto następnie bez rozpraw.

Radca m. **Friedlein** wnosi imieniem sekcyi gospodarczej, aby odstąpić od uchwały z dnia 28 sierpnia 1873 r., mocą której postanowiono nabyć łam porfiru w Miękini od spadkobierców Józefa Noworytki za cenę 34,000 zł. Pokazało się bowiem, gdy przyszło do spisania kontraktu, że nasunęły się trudności, nabycie tych kamieniołomów uniemożebniające. Przyjęto bez rozpraw. Podczas wniesienia tej sprawy przewodniczył prof. Dr **Kuczyński** w zastępstwie p. Baranowskiego.

Radca m. Dr **Oettinger** wnosi jako sprawozdawca sekcyi szkolnej, aby wyznaczyć na utrzymanie 7mej klasy szkoły żeńskiej miejskiej na czas od 1 września do ostatniego grudnia b. r. kwotę 648 zł., a na utrzymanie paralelki klasy 5tej tejże szkoły na powyższy czas kwotę 720 zł. czyli razem 1368 zł., oraz aby przeznaczyć 531 zł. 15 c. na sprawienie przyborów do 7mej klasy szkoły żeńskiej. Wnioski te przyjęto prawie bez rozpraw, gdyż tylko Radca m. **Hanicki** sprzeciwiał się wydatkom na polakierowanie ławek.

Na tem posiedzenie dla braku kompletu zamknięto po godz. 7mej wieczór; żałować tego wypada, gdyż pół godziny czasu byłoby wystarczyło na zupełne wyczerpanie porządku dziennego.

Minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 26 maja b. r. zaprowadził nowy statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, rozszerzający zakłady te do klas czterech i wprowadzający klasę przygotowawczą, do której mogą być przyjęci uczniowie z mniejszem przygotowaniem, niż się tego wymaga od kandydatów wstępujących do Iszej klasy seminaryum nauczycielskiego, jeżeli liczba zgłaszających się do tej klasy uczniów wynosić będzie przynajmniej 20.

Na przedstawienie jednak Rady szkolnej krajowej, zezwolił Minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 2 września b r., ażeby jedynie w seminaryach nauczycielskich żeńskich zaprowadzoną została klasa IV, a to od początku roku szkolnego 1875/6, seminarya zaś naucz. męskie ze względu na wielki brak nauczycieli mają obejmować i nadal tylko 3 klasy i przy nich też tylko mają być zaprowadzane klasy przygotowawcze, jeżeli liczba zgłaszających się do niej uczniów, wynosić będzie przynajmniej 12 Tym samym reskryptem przedłużył Minister ułatwienia objęte art. VII rozporz. z dnia 26 lutego 1873 odnoszące się do składania egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycieli szkół ludowych, które z końcem roku 1875 ustać miały na dalsze trzy lata, t. j. do końca r. 1878.

Ponieważ rząd pruski nie uznaje wikarych jeneralnych w Poznaniu i Gieźnie, którzy zastępują uwięzionych Arcybiskupa obu sufraganów, zatem również Kubeczak mianowany proboszczem w Książu bez udziału zwierzchności kościelnej, idzie za przykładem p. Mossenbacha czy też Günthera i ogłosił w *Ostdeutsche Post* list do kapituły katedralnej, w którym orzeczoną na siebie exkomunikę uważa za żadną i nie byłą, gdyż nieznany mu zwierzchnik duchowny nie jest zwierzchnikiem, a przeto niemiał prawa wydawać nań wyroku Zarazem donosi, że wytacza dziekanowi Rzeźniewskiemu za publikacyę exkomuniki proces. Kubeczak zatem uważa siebie za prawnie ustanowionego proboszcza, a władzy kościelnej nie uznaje, że się jemu nie zameldowała. Osobliwe pomieszanie pojęć! Powiada on, że prawo exkomuniki służy tylko Papieżowi albo właściwemu biskupowi, a zapewniał, że służy zastępcy biskupa, jlnemu wikaremu, którego on wprawdzie nie zna, bo gdyby o nim wiedział, postarałby się o osadzenie go w więzieniu.

Wiedeń 24 września. Z czynności sejmów krajowych mało mamy do zapisania. W sejmie **dolno-austryackim** przedłożył Wydział krajowy wnioski o założenie szkoły winniczej z funduszów krajowych w Krems, oraz wniosek tyczący się przestrzegania tajemnicy przy przyjmowaniu do zakładu podrzutków dzieci nieślubnych, zrodzonych na oddziale płatnym wiedeńskiego zakładu położnic. W sejmie **styryjskim** wniósł Wydział krajowy, aby przyjąć szkołę górniczą i hutniczą w Leoben na fundusz krajowy, jeźli rząd nie odmówi stałej subwencyi. W sejmie **praskim** oświadczyła się komisya szkolna za polepszeniem płac nauczycieli o 100 złr., ponieważ zaś jest w Czechach nauczycieli szkół ludowych 8000, przeto zwiększy się wydatek na ten cel o 800,000 złr.; prócz tego rzeczona komisya postanowiła także proponować zrównanie płac nauczycielek z płacami nauczycieli. Jeżeli wnioski te sejm przyjmie, natenczas wydatki na szkoły ludowe w Czechach zwiększą się o 1,500,000 złr., a w skutek tego podniesionym będzie dodatek do podatków krajowych o 5 centów. Następnie wniesiono w sejmie czeskim podanie miasta Pragi o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 5 milionów złr. i uchwalono traktować takowe jako wniosek nagły, oraz podanie stowarzyszenia lekarzy o urządzenie wyższej szkoły weterynarskiej w Pradze, wreszcie wniosek o założenie kasy oszczędności w Pradze. Sejm **Gorycyi i Gradyski** ukończył już swoje czynności i zamkniętym został 19go b. m.; zatem jest to już drugi sejm, który w bieżącej sesyi uporał się już z sprawami krajowemi. W sejmie **szląskim** odpowiedział szef kraju na interpelacyę Kudlicha w sprawie misyi Jezuitów w Wielkim Połomiu, że zostały one urządzone za zezwoleniem władz politycznych, i że nie zaszły żadne pożałowania godne wypadki. Kudlich nie był zadowolony z tej odpowiedzi i zapowiedział, że uczyni odpowiedni wniosek.

W sejmie **voralbergskim** wniół poseł Thurnherr jak donosiliśmy, wniosek naglący, aby sejm objawił swoje zdanie co do wpływu wyborów bezpośrednich na dobrobyt kraju. Wniosek ten brzmi w całej osnowie:

„Na 12 posiedzeniu swojem w d. 23go grudnia r. z. uchwalił sejm wypowiedzieć zdanie swoje co do wpływu ustawy o wyborach bezpośrednich do Rady państwa na dobrobyt kraju według § 19 ustawy krajowej. W celu formalnego traktowania tego przedmiotu wybrano na tem samem posiedzeniu komisyę z 5 członków, która zastanowiła się wyczerpująco nad tym przedmiotem i przygotowała w sprawozdaniu z 2 stycznia r. b. wniosek uchwalenia rezolucyi. Wniosek ten wraz z inną sprawą krajową nie mniej ważną nie przyszedł na ostatniej sesyi pod obrady z powodu przedwczesnego zamknięcia sejmu. Ponieważ odnośne stosunki Voralbergu od ostatniej sesyi wcale się nie zmieniły, wydanie zaś ustaw wyznaniowych przez bezpośrednio wybraną reprezentacyę państwa poczyna już wywierać głęboko wnikający wpływ ustawy o wyborach bezpośrednich, podpisani czynią przeto wniosek naglący: Wys. Sejm zechce objawić zdanie swoje co do wpływu ustawy o wyborach bezpośrednich do reprezentacyi państwa według § 19, i wybrać komisyę z 7 członkow do formalnego traktowania tego wniosku“.

Wniosek ten jak wiadomo, przyjęto wszystkiemi głosami z wyjątkiem 5; do komisyi wybrani posłowie: Kohler, Berchtold, Thurnherr, Oelz, Gilm, Rhomberg i Huber, — jako zastępcy: Jussel i Schmid.

— Węgierski dziennik urzędowy ogłosił okólnik węgierskiego ministra skarbu do wszystkich dyrekcyj skarbowych i urzędów cłowych, przypominający im, że od 1go października r. b. pobierane będzie napowrót cło od zboża i owoców strączkowych.

— N. Pan bawi obecnie, jak wiadomo, na manewrach w Węgrzech. Dnia 21 b. m. przybył wieczorem do Aradu, gdzie przybycia króla oczekiwali jenerałowie, duchowieństwo, oraz deputacye miast i komitatów; miasto było świetnie przystrojone. Jeszcze tego samego dnia dawał N. Pan posłuchanie biskupom i reprezentacyom komitatów, poczem był obiad dworski, a po obiedzie odwiedził cesarz teatr. Na drugi dzień wyjechał N. Pan na manewra.

Francya.

Na posiedzeniu w d. 15 wystąpił w procesie wytoczonym w Grasse o ucieczkę Bazaina najprzód prokurator Rzeczypospolitej, a następnie obrońcy pp. Lairolle w sprawie Gigoux, Mouton w sprawie Plantina, Mongias w sprawie Marchiego, Ruthier w sprawie Doineau.

Przemówienie prokuratora Rzeczypospolitej było równie świetne jak niewdzięczne. Musiał on według otrzymanych instrukcyj sąd spowodować do wyroków skazujących, lecz zarazem rzecz tak prowadzić, aby wyroki nie wypadły zbyt ostro. Starał on się dowieść następnego tematu:

„Opowiadanie pani Bazaine o ucieczce jest nieprawdopodobnem. Jedynie przypuszczalny system polega na wspólnictwie podpułkownika Villette, popartem niedbałością niektórych dozorców, niemoralnością innych; wszyscy pomagali pod pewnym względem do ucieczki; nie ma między wszystkiemi wielkiego winowajcy, lecz wszyscy mają winę na sobie: kamerdyner Bareau, obie panny angielskie, które utrzymywały zewnętrzne stosunki; p. Bazaine uczyniła przegląd małych batalionów współwinnych, i tak doszła do skutku ucieczka.“

Wszyscy wspomnieni powyżej obrońcy usiłowali donieść, że klienci ich są niewinni, lecz nie więcej oni tego dowiedli, jak prokurator winy. Jedno tylko z tej lawiny słów wyjaśniło się, to jest, że Bazaine ocalił się bez żadnego niebezpieczeństwa. I nie mogło być inaczej. Względy, jakie mu kazano okazywać, utorowały do tego drogę. Księżna de la Torre popełniła niesłychaną lekkomyślność czyniąc u Bazaina kroki, które już przed nią ze strony Karlistów czyniono. W takim razie podrzędną jest rzeczą, czy się Bazaine spuścił po sznurze, czy wyszedł furtką.

Między obrońcami najbardziej był zajmującym Mouton obrońca Plantina. Przedstawiwszy w sposób przerażający skażenie obyczajów w kraju, rzekł, iż byłoby to symptomatem strasznym, gdyby się niemoralność, jaką jego klientom zarzucają, okazała prawdą.

W dniu następnym (16 września) rozpoczął Lachaud swoją obronę od twierdzenia, że proces ten będzie tworzył najszczytniejszą chwilę jego karyery adwokackiej. Starał on się dowieść, że od chwili gdy prezes w swem przesłuchaniu i prokuratorya państwa w swem oskarżeniu nie uważali za stosowne podnieść błędy zarządu, który dozwalał tak wiele odwiedzin na wyspie Sw. Małgorzaty, ani nie napiętnował stosunku między Plantinem i szeregowym Delille, oburzającem jest, że oskarżenie opierano na pojedynczych zeznaniach, które najlżejszej próby wytrzymać nie mogą: „Tworzono sobie o ucieczce Bazaina, rzekł on w końcu, fantastyczne kombinacye, gdyż trudno już wmawiać w świat swój wpływ i wszechmocność, odkąd uszedł marszałek Francyi.“ Słowa te zmieszały prezesa i prokuratora. Mógł był obrońca na nich poprzestać, mówił on jednak potem jeszcze trzy kwadranse, aby klientów swoich uwolnić i zakończył humorystycznym frazesem: „Panowie! niezbity jest powód uwolnienia Villetta, zachowajcie mu jego rządowe panieństwo, nigdy on bowiem jeszcze nie był skazanym.“

Wyrok znany już z telegramu jest jedynym w swoim rodzaju, jest tam bowiem powiedzianem, że śledztwo nie doprowadziło do żadnego odkrycia, że Villette musi być jednak winnym, gdyż on tylko na całej wyspie był dość zręcznym, aby sznur skręcić i przygotować, że Plantin zasługuje na 6-miesięczną karę więzienia, gdyż bez jego niedbalstwa ucieczka nie byłaby możliwą, że Doineau był wiadomem narzędziem, gdyż w ucieczce brał czynny udział, lecz przemawiają za nim względy łagodzące.

Tak się zakończył proces, którego rząd winien był albo całkiem niewytaczać lub przeprowadzić go z całą surowością, wypadek jego bowiem taki jak jest, dał tylko powód do komentarzy i mniemania, że winnych całkiem gdzieindziej trzeba było szukać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Loterya na korzyść Towarzystwa Dobroczynności, która w tym roku opóźniła się o parę miesięcy, odbyła się wczoraj w ogrodzie strzeleckim przy muzyce wojskowej. Mimo nielicznej publiczności, rezultat, jak zwykle, okazał się zaspokajającym. Za stolikami zasiadały pp. prezesowa Towarzystwa hr. Arturowa Potocka, księżna Marcelina Czartoryska, hr. Taida Rzewuska, Jawornicka i z Przygodzkich Machalska. W ciągu dwóch godzin bilety niemal w zupełności rozkupiono i stoły z fantami wypróżniono. Loterya Towarzystwa Dobroczynności, chociaż przypada w porze najmniej korzystnej, doznaje jednak tego powodzenia, które zawdzięcza poczuciu obowiązku w publiczności dla dobroczynnej instytucyi i uznaniu zasług dostojnej prezesowej.

— Na budowę kościoła w Banderze w Ameryce otrzymaliśmy pod zgłoskami X. L. Ł. 2 złr.

— Personal teatralny znacznie się w tej chwili świeżemi nabytkami powiększył. Oprócz pp. Podwyszyńskiego, Skirmunta i Hierowskiego oraz p. Tomaszewiczowej, których już publiczność miała sposobność poznać, przybyli jeszcze pp. Waliszewski, Wojdałowicz i p. Henemanowna. Do operetki zaangażowani są jak *Afisz* donosi pp. Idziakowski, Wołoszko i panna Menkes.

— Już kilkakrotnie czyniąc zadość skargom mieszkańców Kleparza, zwracaliśmy uwagę policyi na burdy nocne, jakie wyprawia tam co sobotę i niedzielę w nocy, a teraz nawet częściej, hołota uczęszczająca do szynku w domu Legutki N. 111. Burdy te niepokoją do najwyższego stopnia mieszkańców mających prawo żądania, aby władze bezpieczeństwa publicznego wzięły ich w opiekę. Wszystko to jednak nadaremno: bitki, krzyki i hałasy powtarzają się coraz częściej, jakby na urągowisko policyi, że w jej oczach mogą się dziać podobne wybryki. Radykalnie możnaby temu zaradzić przez odebranie konsensu na szynk, w którym tylko złodzieje mają schronienie, bo już nieraz donosiliśmy, że albo znajdowano tam skradzione rzeczy, albo wprost chwytano złodziei. Magistrat powinien to bezzwłocznie zarządzić. Na Piasku także nie lepiej; dziś znów była tam burda: około godz. 4ej rano żydzi atakowali jakiegoś wojskowego chcąc mu odebrać szablę, ztąd powstała bójka trwająca blisko pół godziny. Policyi nie było ani na lekarstwo. *Quousque tandem...*

— Dzisiejszej nocy zrobiono obławę w mieście po przedmieściach i w okolicy, i przytrzymano 88 włóczęgów, z których oddano 12 sądowi za nałogowe włóczęgostwo, 1 za powrót po wydaleniu, 6 osób magistratowi do wydalenia, 11 kobiet do szpitala Ś. Ducha, a 58 ukarano policyjnie aresztem; nadto przytrzymano Teklę Kotzownę poszukiwaną za kradzież.

— Michał Wątor doróżkarz jednokonki N. 1 złożył w policyi zostawione w doróżce 2 flakoniki perfum i portmonetkę.

— **Nowy Sącz** 22 września.

Z powodu ćwiczeń jesiennych przybyli tu na dni kilka z Krakowa pułkownicy pp. Esch, Schleiter, majorowie, pp. Karpelus, Schrimpf, Töpfner i kilku innych oficerów oraz muzyka 20go pułku piechoty. Ćwiczenia trwały przez tydzień, a przez ten czas muzyka przygrywała to w rynku, to w kasynie lub w ogrodzie. Zgliszcza 13 domów świeżo spalonych nasunęły oficerom myśl dania koncertu na wsparcie pogorzelców, który przyniósł 196 złr. 50 cent., a pieniądze te otrzymał burmistrz dla rozdania między potrzebnych. Gdy delegowani z Rady miejskiej dziękowali za tę zapomogę, p. Esch oświadczył, iż ilekroć miasto zechce w celach dobroczynnych korzystać z muzyki wojskowej, otrzyma ją z Krakowa. Wczoraj urządzono dla muzyki wieczerzę, a dziś rano opuścili nas goście wojskowi z powrotem do Krakowa.

— Kasa oszczędności we Lwowie przysłała na odbudowanie szkoły w Leżajsku zniszczonej pożarem 100 złr.

— Z dniem 12 października otwartą zostanie w **Bielsku** na Szląsku austryackim szkoła rękodzielnicza dla kształcenia młodzieży w rzemiosłach przy machinach i budownictwie, jakoto: murarzy, cieśli, stolarzy, kamieniarzy, blacharzy, maszynistów, ślusarzy, itd.

— X. Ludwik Borzętowicz, zawiadowca parafii w Sokołówce, otrzymał toż probostwo. X. Wojciech Sołtysik, wikary we Frysztaku, przeniesiony do Zręcin a jego miejsce objął X. Walenty Wojtalik. X. Aleks. Nestorowicz, pleban gr. k. w Mistkowcach, otrzymał probostwo w Samborze. Parafia po nim opróżniona liczy 1150 dusz, patronem jest rząd. X. Piotr Kmicikiewicz, gr. k. kapelan w Bolestraszycach, otrzymał probostwo w Nowosiółkach gościnnych. Do parafii po nim opróżnionej należy 900 dusz; patronem jest hr. Stan. Michałowski.

X. Jan Dworzanin, wikary gr. kat. w Czortowcu, otrzymał probostwo w Podwerbcach, a tameczny administrator X. Grzegórz Trzeciak przeniesiony na zawiadowcę do Czerniatyna. X. Franc. Łabaj, kooper. w Borszczowie, przeniesiony do Kopeczyniec, a miejsce jego otrzymał X. Andrzej Treszczyński. X. Józef Kopora otrzymał posadę kooperatora w Jagielnicy. X. Tomasz Madeja został kooperatorem w Białym Kamieniu, a X. Wawrzyniec Z ręba w Kamionce Strumiłowej, zkąd X. Ireneusz Mokrzycki przeniesiony na zarządcę parafii do Krasny Putny na Bukowinie; do Kamionki zaś przysłany X. Andrzej Łukasik z Załosiec.

— Wyszedł w Wiedniu nakładem i drukiem Karola Fromme, znanego wydawcy kalendarzy, pięknie oprawny „Kalendarz miar i wag na lata 1874—1876“. Jest to podręcznik ułatwiający zamianę miar i wag wszelkiego rodzaju używanych w Austryi i Węgrzech na nowe miary i wagi dziesiętne. Gdy nowy system miar i wag wchodzi z d. 1 stycznia 1876 w powszechne użycie w obiegu targowym, przeto taki zbiór tabel porównawczych jest przydatny i na długo jeszcze po zaprowadzeniu nowych miar i wag niezbędnym się okaże. Mamy już w języku polskim podobne podręczniki, jak n.p. p. Prylińskiego wydany w Krakowie, lecz są one tylko do użytku więcej instrukcyjnego, nie obejmując, jak kalendarz Frommego, tabel porównawczych w najrozliczniejszych rozmiarach.

Teatr. W sobotę dnia 26 września, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przekład Feliksa Szobera: *Piękna Galatea*; komedya w 1 akcie p. Henryka Mailhac z francuskiego, (po raz pierwszy): *Kopista* i komedya w 1 akcie oryginalnie napisana, przez Jana Aleks. hr. Fredrę: *Consilium facultatis*.

— Dnia 23 i 24 września piękna pogoda; termometr dnia 23 doszedł do 22·0 od 9·3, zaś dnia 24 do 21·4 od 8·0 R. Barometr z małym ruchem; dnia 25 września o godzinie 6ej rano stan jego był 331·85, termometru 11·4 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 26 września: Śgo Józefata biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 września.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych na piątą kadencyę przy sądzie krajowym w Krakowie, przełożonego sądu karnego, radzcę sądu wyższego Jakóba Bołoz Antoniewicza, zastępcami zaś jego radzców sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Antoniego Korczyńskiego, Karola Kokowskiego, Karola Ebnera i Michała Liśkiewicza. Piąta kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się w Krakowie posiedzeniem publicznem dnia 2 listopada r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go września.

Przy sprzyjającej pogodzie roboty w polach są w całej pełni, a pomimo tego dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był dosyć znaczny, wynosił przeszło 1000 korcy. Ceny nie uległy żadnej zmianie od ostatniego targu. Ruch był dosyć ożywiony. Zakupywali najwięcej tutejsi kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 32 do 39 złp., białą od 34 do 40 złp., żółtą od 22 do 38 złp., żyto piękne 225 funt. od 29 do 31 złp., poślednie od 26 do 29, jęczmień dla browarów 202 funt. od 25 do 27, na paszę od 23 do 25, owies 138 funt. od 14 do 17 złp., proso 237 f., od 25 złp. do 26·20.

Na dzisiejszym targu kleparskim, jako w dzień piątkowy, tak dowóz zboża; jako też i obrót były niewielkie, w skutek czego ceny pszenicy i żyta cokolwiek obniżyły się.

Jęczmień płacono po cenie przeszłotargowej, zaś owies z powodu licznego zakupna do Prus płacono o 25 cent. drożej.

Piękna pszenica znajdowała jeszcze chętny pokup, gorsze gatunki były zaniedbane.

Żyto zakupywano najwięcej w dobrych gatunkach dla tutejszych piekarzy.

Jęczmień piękny poszukiwany jest ciągle dla browarów.

Z zagranicznych kupców zaledwie kilku było na targu, do czego dziś wieczór rozpoczynające się święta starozakonnych przyczyniły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·25 do 9·50, białą od 8·50 do 9·50, żółtą od 7·50 do 8·50, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·25 do 7·40, żyto poślednie od 6·90 do 7·20, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·50 do 6·75, jęczmień na paszę 5·50 do 6·25, owies 100 funt. od 5·20 do 5·50.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Galicyi i Krakowa

odbędzie pierwsze zebranie d. 28 i 29 bm. we Lwowie. Po zagajeniu i wyborze wydziału odczytane będą wnioski komitetu urządzającego i wnioski stowarzyszeń; po południu zaś zajmować się będą komisye pracami.

D. 29 obrady nad pracami tych komisyj. Wnioski na ogólne zgromadzenie są: 1. Utworzyć związek żyrowy dla uzyskania taniego kredytu. 2. Uchwała co do wkładek. 3. Rozszerzenie działalności Związku na Szląsk i Bukowinę. 4. O znaczeniu funduszu zapasowego. 5. Stępel i podatki stowarzyszeń. 6. Kasy pożyczkowe gminne. 7. Kontrola stowarzyszeń. 8. Udzielanie zaliczek na materyały surowe i na wyroby. 9. Naznaczenie miejsca przyszłego zjazdu.

Księgosusz.

W pierwszej połowie września b. r. panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie, Kozaczówce i Podwołoczyskach, dalej w Niżborgu, Sidorowie, Kopyczyńcach, Kluwińcach w powiecie Husiatyńskim i w Bożykowie w powiecie Podhajeckim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 3055 sztuk w 47 zagrodach padło 16, ubito zaś 106 chorych i 130 sztuk podejrzanych o zarazę.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 13go do 19go września:

1874 r.	1873 r.
złr. 181,137 c. 69	złr. 229,344 c. 46

Dochód od 1go stycznia do 12go września:

1874 r.	1873 r.
złr. 8,711,429 c. 46	złr. 6,580,014 c. 10

Ogółem dochód:

1874 r.	1873 r.
złr. 8,892,567 c. 15	złr. 6,809,358 c. 56

Warszawa 24go września. Po odbytych próbach Zieleniewski z Krakowa otrzymał dyplom uznania *) za młocarnię, kierat, różne machiny i narzędzia. *(Telegram z bióra wystawy).*

Wystawa warszawska.

Zamieszczamy dziś listę wystawców nagrodzonych na wystawie rolniczo-gospodarskiej.

ODDZIAŁ I.

1. Płody rolnicze.

Sędziowie: Kowalski Tadeusz, Koźmiński, Łaszcz, Sowietow, Szyszkin, Walichnowski Leonard, Zieliński Gustaw, Zielonka Józef — przewodniczący: Zieliński Gustaw — sprawozdawca: Kowalski Tadeusz — *Członkowie komitetu*: attentujący, Górski Jan, Kubicki i Rossman Ludwik.

1. Nagrodzeni: W konkursie 1ym za *pszenicę*: medal złoty — Zakrzewski Feliks ze Stawu; medal srebrny wielki, Riedel Aleksander ze Straszówka; medale bronzowe: Kowalewski i Meylert, ze wsi Cisie; hrabia Krasiński Ludwik z Ursynowa; listy pochwalne: Ślaski Ludwik, z Oziomkówek; Romocki Henryk, z Kobylnika; Lentz Gustaw z Rembowa.

W konkursie 2gim — za *żyto*: medal srebrny wielki: hr. Krasiński Ludwik; medal srebr. mały: Kowalewski i Meylert ze wsi Cisie; medale bronzowe: Pusłowski Wandalin ze Swisłoczy; Mieczyński Adam, z Pepłowa wielkiego; Kuczyńska Joanna z Korczewa; Mieczkowski Jan, z Dobieszkowa.

W konkursie 3cim — za *jęczmień*: medal srebr. mały: Ochenkowski Karol ze Skrzeszowa; medal bronzowy: Zakrzewski Feliks ze Stawu; listy pochwalne: Goltz Adam z Puczyc; Górski Ludwik ze Sterdyni; Ptak Balbina z Grabowa (za jęczmień i inne okazy roślin kłosowych); Szydłowski Antoni z Werbkowic (za jęczmień i inne okazy roślin kłosowych).

W konkursie 4tym — za *owies*: medal srebrny mały: von Egert Jan ze Stężowy; med. bronzowy: Naimski Aleks. z Rokotowa; listy pochwalne: Kurmanowicz Piotr z Kryniczki; baron Dangel Zygmunt z Głoskowa.

W konkursie 5ym za *grykę*: list pochwalny, Ochenkowski Karol z Skrzeszowa.

W konkursie 6ym — za *groch*: medal srebrny mały: Mieczkowski Jan z Dobieszkowa; hrabia Krasiński Ludwik z Ursynowa i Gułowa; medal bronzowy: hr. Potocki Artur ze Staszowa; listy pochwalne: Kierznowski Józef ze Stokowiska; Poraziński Dominik z Gudel; Mazurkiewicz Gustaw z Niedrzwicy kościelnej (za groch i okazy roślin kłosowych).

W konkursie 9ym — za kartofle: medal wielki srebrny: Sukces. Szlubowskiego z Branicy; medal bronzowy Grodzicki Leopold z Patkowa ruskiego; listy pochwalne: Hordliczkowie Wilhelm i Edward z Trąbek, Glinka Mikołaj ze Szczawina.

W konkursie 10 — za buraki cukrowe: medal srebrny mały. Epstein Mieczysław z Gaja i Paprotni; medal bronz.: Berner Robert z Sierchowa; dyplom uznania: Dippe Fryderyk z Aschersleben.

W konkursie 11ym — za cykoryę: list pochwalny Moszkowski Elkau Dawid z kolonii Łabędź.

W konkursie 12ym — za len: medal srebrny wielki Byczeński Aleksander (jenerał-major) z Sarajeronowa z gub. Jarosławskiej; medal bronzowy: baron Klintzing Adolf z Parzymiechów; list pochwalny: Ptak Balbina z Grabowa.

W konkursie 15ym za rzepak: medal sr. mały: Daszewski Michał ze wsi Brzumin; med. bronzowy: hr. Zamoyski Stanisław z Maciejowic.

W konkursie 21 — za chmiel: potwierdzenie medalu srebrnego otrzymanego na wystawie w r. 1870: hr. Potocka Aleksandra z Wilanowa: dyplom uznania: Kann Józef z Norymbergi, Tanzer z Saal.

W konkursie 26ym — za wykę: potwierdzenie medalu srebr. otrzymanego na wystawie 1870 r.: Mazurkiewicz Gustaw z Niedrzwicy kościelnej.

W konkursie 27ym — za łubin: listy pochwalne: Naimski Aleksander z Rokotowa; Popow Aleksander i Czistiakow, za usiłowanie zniszczenia goryczy w łubinie:

W konkursie 28ym — za sporek: list pochwalny Dobrski Maksymilian z Olbięcina.

W konkursie 29ym — za kukurydzę: medal bronz.: Zednik Władysław z Wilgi; list pochwalny: baron Fraenkel Antoni z Ostrowca.

W konkursie za drapacz: Skirmunt Aleksander z Porzecza.

W konkursie 30tym — za *trawy pastewne*: medal srebrny wielki: Grodzicki Leopold z wsi Patkowa ruskiego; list pochwalny, hr. Zubow Mikołaj z Szawel.

Za *gorczycę* — list pochwalny: hr. Zubow Mikołaj z Szawel.

W konkursie, za *buraki pastewne*: medal srebrny mały: Mieczkowski Jan z Dobieszkowa

*) Dla zagranicznych wystawców utworzono dyplomy równające się medalom.

W konkursie 35tym — za przedmioty doświadczalne i kolekcye naukowe. Wystawcy krajowi: puhar srebrny, ofiarowany przez Aleksandrę hrabinę Potocką: Huba Mieczysław z Nowejwsi za okazy zbóż i roślin pastewnych, wyhodowanych na różnych nawozach mineralnych i przedstawienie rezultatów z jego doświadczeń.

Listy pochwalne: Dobrski Maksymilian z Olbięcina, za kolekcyę ziemi; Hordliczkowie Wilhelm i Edward z Trąbek, za okazy mało znanych odmian kartofli; Breza Achilles z Siekierzyńca, za okazy zbóż i roślin pastewnych.

Wystawcy zagraniczni. Dyplomy honorowe: Szkoła wyższa rolnicza imienia Haliny w Żabikowie za monografię *pszenicy* w sposób plastyczny przedstawioną; Busch A. z Gross Massow w Pomeranii, za kolekcyę mało znanych odmian kartofli; Gröling z Lindenburga pod Berlinem, za kolekcyę mało znanych odmian kartofli; dyplom uznania: Niegolewski Kazimierz z Włościejówka w W. Ks. Poznańskiem, za kolekcyę nasion, zbóż i roślin pastewnych.

Wynagrodzenia pieniężne: Jakóbczak Mikołaj z Woli Lenczewskiej, za okaz pszenicy rs. 25; Sielakowski Franc. z Pepłowa Wielkiego, za okazy jęczmienia i owsa rs. 25; Ciesielski Konstanty z Pepłowa Wielkiego, za okaz kartofli rs. 25; Łukianow Zenowij z Szczebrowa, za okazy lnu rs. 50.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 września.

Posady: Notaryuszów w Sieniawie i Rymanowie,— podania w 20 dniach.

Edykta: Sąd kraj. lwowski wzywa posiadaczy oblig. indemn. Galicyi wsch. N. 8118 na 1000 zł.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia Tomasza Stypińskiego vel Szczypińskiego o ekstab. 660 złp. na realn. N. 91 Kleparz na rzecz jego intabulowanych.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski polecił wpisać firmę: „A. Miliewski właściciel browaru i gorzelni w Piekarach.“ — Sąd obw. tarnowski polecił wpisać firmę: „Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25go września.

HOTEL KRAKOWSKI: Urszula Mossakowska właśc. dóbr z Rosyi, Napoleon Jeleński z Litwy, T. Sakara z Sandomierza, Pelagia Leśniewiczowa właś. dóbr z Rosyi. Kazimierz Gąsiorowski właś. dóbr z Kongresówki, Dr Ferdynad Zakrzewski z Galicyi, Aniela Chmielewska wł. dóbr z Kengresówki, Euzebia Hryniewiecka wł. d. z Litwy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Franciszek bar. Budberg z familią jenerał rosyjski z Odessy, Ludwik ks. Wendland z żoną właśc. dóbr z Rosyi, Władysław Erterlein wł. dóbr z Galicyi, Karol Fiszer z Wiednia, Edmund Turner z Londynu, Władysław Gołębiowski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Jarzyński właśc. dóbr z Galicyi, Wiktor Ekart z żoną z Holandyi, Artur hr. Suniński właśc. dóbr z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 września. *Journal officiel* ogłasza dekret zwołujący wyborców departamentów Alpes maritimes, Pas de Calais i Seine et Oise na d. 18 października.

Paryż 23 września. Dawniejszy poseł rosyjski w Madrycie Kudrjawski, bawiący obecnie w Baden, otrzymał nakaz wrócenia do Madrytu w pierwszych dniach października, jako rosyjski pełnomocnik.

Florencya 23 września. *Nazione* ogłasza artykuł pod napisem: „Równe prawo dla wszystkich“. Artykuł ten krytykuje surowo niejednakie zachowanie się rządu wobec katolików i liberałów (ultramontanów i republikanów). Powodem tego artykułu było ogłoszenie poprzedniego dnia w dziennikach katolickich Rzymu adresu członków stowarzyszenia piusowego do Papieża, a w nim, jak mówi *Nazione*, „ludzie we Włoszech urodzeni, żyjący pod opieką ustaw włoskich, opierając się na bezkarności, poręczonej Watykanowi przy jego nietykalności, śmią znieważać ojczyznę i instytucye ojczyste, błagać Boga o jej upadek i wyrzucać Bogu ze śmieszną bezbożnością powolność i opieszałość. Jeżeli ustawy wszystkich zarówno obowiązują, skąd się bierze, że stowarzyszenia republikanckie bywają rozwiązywane, gdy przeciwnie stowarzyszeniom katolickim złączonym nadto w jeden związek, pozwala się spokojnie wszystko, jakkolwiek podobne w nich uczucia bywają żywione i mogą się manifestować?“ *Nazione* potępia przytem postępowanie władz wobec Mario z powodu pisma jego do Saffiego, które pewnie było łagodniejsze i mniej szkodliwe od tego adresu klerykalnego. W końcu pyta *Nazione*, jak można było pozwalać przewodnikom stowarzyszenia piusowego żądać publicznie obalenia obecnego stanu rzeczy, kiedy się karze podobne życzenia wychodzące od republikanów? Dla czego cierpianem jest stowarzyszenie klerykalne występujące nienawistnie przeciw porządkowi obecnemu, a republikanckie pociąga karę za sobą? Potrzeba, aby wszystkie bez wyjątku władze państwa zaprzestały postępowania, któreby mogło zrodzić u ludu przekonanie, że dwojaką mierzy się miarą.

Bern 23 września. Kongres międzynarodowy pocztowy ustanowił następujące taksy transitowe: za kilogram listów 2 franki, za kilogram innych przedmiotów korespondencyjnych 25 centimów, a jeśli przestrzeń transitowa wynosi 750 kilometrów, opłata wypada podwójna. Taksa transito na morzu wynosić ma $6^1/_2$ franków za listy, a 50 centimów za inne przesyłki, gdy linia transito przenosi 300 mil morskich, a jeśli przesyłka nie przenosi 1 kilogramu.

Haga 23 września. Król przyjmował dziś posła hiszpańskiego księcia Tetuan (O'Donella). Dotychczosowy nuncyusz Bianchi wyjechał do miejsca swego przeznaczenia, do Monachium.

Madryt 23 września. 300 żandarmów i 200 strażników celnych odegnało 2000 Karlistów, którzy zniszczyli most w Albaida, oraz kolej żelazną i telegrafy prowadzące do Walencyi. Przesyłka żywności z Tafalla dostała się do Pampeluny bez wystrzału (prowadził ją sam jenerał Laserna z armią swoją. *Red.*) W Biskai Karliści są zniechęceni, wielu z nich podaje się do amnestyi.

Konstantynopol 23 września. Pełnomocnik turecki na konferencyi pocztowej w Bernie otrzymał polecenie podpisania umowy pocztowej w imieniu Porty.

Skadar 24 września. Porta zwinęła jlne gubernatorstwo w Albanii i połączyła tę prowincyę z Prisrendi (Perserin). Państwa zagraniczne zmieniły przeto swoje tutaj konsulaty w wicekonsulaty.

W sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia sejmu lwowskiego, które dajemy powyżej, głównym przedmiotem jest głos posła Skrzyńskiego, którym motywował swój wniosek o powiększenie liczby posłów z miast. Wnioskowca wypowiedział wyraźnie, że nie żąda wcale, aby liczba posłów z większych posiadłości i z gmin wiejskich została z tego powodu zmniejszoną, wniosek ten przeto wymaga zwiększenia liczby krzeseł poselskich w sejmie galicyjskim. P. Skrzyński życzył sobie odesłania wniosku do komisyi prawniczej, i stało się temu zadość; nie wybrano nowej dla niego komisyi. Dziś siódme posiedzenie, a list lwowski zawiera jego porządek dzienny.

Dziś dopiero przyniósł *Vaterland* sprawozdanie z posiedzenia sejmu vorarlberskiego z d. 19 b. m., i w nim osnowę wniosku tyczącego się wyborów bezpośrednich do Rady państwa, który tyle już krwi napsuł wiernokonstytucyjnym dziennikom wiedeńskim. *Presse* poświęca mu cały artykuł pełen żółci i inwektyw na zachowawczych posłów bregenckich. Wniosek ten zamieszczamy na właściwem miejscu.

Zresztą wszystkie dzienniki witają wszelkiemi sposobami przybywających do Wiednia śmiałych żeglarzy z wyprawy polarnej, którym także i list nasz wiedeński poświęcony.

Jak donosi *Nordd. allg. Ztg*, nowy pruski minister rolnictwa Dr Friedenthal zwołał naradę w sprawie traktowanej już w tem ministerium, projektu ustawy o obronie od zarazy bydła. Narada ta pod przewodem ministra rozpocznie się d. 5go października. Powołano do niej także uczonych naturalistów.

Cesarzowa Niemiecka zaprosiła na pierwsze dni października do Frankfurtu przewodniczące panie stowarzyszenia kobiet, a mianowicie królowe Saską i Wirtemberską, W. księżnę Badeńską i księżnę Aliksę Heską.

Provinzial Correspondenz pisze jeszcze o podróży Cesarza Wilhelma dla zwiedzenia wojsk saskich i południowo-niemieckich. Przeglądy te wojsk świadczyły zarówno o dobrym duchu jak i o zjednoczeniu wszystkich sił zbrojnych niemieckich, co jest owocem wspólnej wojsk tych z pruskiemi wojny.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża 27go do Baden i zabawi tam do połowy października.

Naczelny prezydent Hanoweru hr. Eulenburg ma być przeznaczony w tym samym charakterze do Alzacyi i Lotaryngii.

Z Francyi niema żadnego faktu do zapisania prócz naznaczenia wyborów uzupełniających w trzech departamentach na d. 18 października. Wybór Bruasa czyli przystąpienie bonapartystów do ugody z rządem, jest ciągle przedmiotem rozbiorów surowych ze strony republikankiej. Agitacya wyborcza z powodu wyborów do Rad departamentowych zaczyna dopiero mącić powierzchnię wód, ale nie wstrząsa jeszcze do ich głębi.

Według *Corresp. franco.-ital.* hr. Corcelles poseł francuski w Rzymie, przybył tam 16go i poruszył sprawę fregaty francuskiej „Orenoque“ stojącej w Civitavecchia. Rząd francuski chciał oddać ten okręt pod rozkazy posła swego w Kwirynale. Corcelles miał otrzymać zlecenie przygotowania Papieża do bliskiego odwołania okrętu.

Le Temps utrzymuje, że wszystkie dzienniki madryckie przekonane są o niepodobieństwie utrzymania się Serrana, jeśli wojsko jego żadnem stanowczem nie odznaczy się zwycięztwem. Wszakże właśnie dla tego nic się nie robi, że każdy ogląda się na to, co się stanie. Tymczasowość zabija Hiszpanię. Zamiast skupiać się około rządu, aby mu dodać siły, stronnictwa występują na nowo z całą natarczywością. Alfonsiści niezadowoleni z usunięcia się Zabali, uderzają na Serrana; radykaliści barwy Zorilli i republikanie ośmieleni ostatniem przesileniem gabinetu, którego ofiarą padł Zabala, liczą na opanowanie władzy. Pomiędzy dziennikami madryckiemi, *Iberia* przemawia za monarchią elekcyjną, *Pueblo* za stanowczą republiką, *Tiempo* radby powołać do władzy admirała Topete, twórcę powstania w Kadyxie, które obaliło tron Izabelli, i woła, aby przywrócić Alfonsa. Nie potrzeba zatem oskarżać rządów zagranicznych, mianowicie Francyi, jako głównej przeszkody ustalenia się Serrana, bo to ciąży na Hiszpanach, że nie umieją się pogodzić.

Ponieważ rząd rosyjski polecił dawnemu swemu posłowi wrócić do Madrytu, ztąd przeto nie omieszkają wróżyć, iż stosunki Rosyi do Hiszpanii zostają te same, to jest, że rząd rosyjski nie zrywa z uznanym przez inne rządy Serranem, jak nie zrywał z nieuznanym, ale stosunki te nie przybierają cechy przyjaznej i ograniczają się na załatwianiu czynności tyczących się opieki obustronnych poddanych.

Mówiliśmy, że ustąpienie partyi białych w Nowym Orleanie, nie zakończy walki. Donoszą też oprócz wielu szczegółów o mordowaniu murzynów i stronników białych równouprawnienia, iż spisek anti-emancypacyjny rozpościera się po całej Luizianie i sąsiednich krajach, tak że obawiają się nowych gwałtów. Rząd centralny patrzy przez szpary, bo wtedy dopiero może się wmieszać, jeśli będzie do tego wezwany przez rządy krajowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 25 września. Komisarz rządowy odpowiedział dziś na interpelacyę Dr Kamińskiego o wstrzymanie uchwały Rady miejskiej w sprawie petycyi o powiększenie liczby posłów, iż Starosta był uprawniony do wstrzymania uchwały rzeczonej petycyi. Do komisyi edukacyjnej wybrany X. Chełmecki. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wrocław 25 września. Żeglarze podbiegunowi przybyli tu dziś rano na dworzec centralny. Powitali ich uprzejmie komitet zgromadzenia badaczy przyrody, wielka liczba przebywających tu przyrodników, reprezentanci uniwersytetu i miasta. Gdy wjeżdżał pociąg przystrojony, kapela ustawiona zagrała hymn austryacki. Po śniadaniu w przystrojonej sali królewskiej dworca, podróżni pojechali w dalszą drogę do Wiednia.

Rzym 25 września. Król podpisał d. 30 bm. w Turynie dekret rozwięzujący Izbę deputowanych; ogłoszenie dekretu nastąpi po powrocie Minghettego do Rzymu.

Medyolan 25 września. Kwestya uregulowania granicy włosko-szwajcarskiej rozstrzygniętą została przez posła amerykańskiego Marsh, jako sędziego rozjemczego, na rzecz żądań włoskich.

Antwerpia 24 września. Rada miejska uchwaliła ugodę ze spółką Errera, Oppenheim itd. o pożyczkę 60 milionów na podstawie 60 spłat rocznych po $4^1/_2$%. Pożyczka wypuszczoną będzie w obligacyach pierwszeństwa po 3%.

Nowy Jork 23 września. Tutejszy konwent republikancki postawił na urząd gubernatora, jenerała Dixa, jako przeciwkandydata kandydatowi partyi demokratycznej Thildenowi. Zamieszki między murzynami a białymi trwają ciągle w kraju Alabama; wysłano tam wojsko.

Kursa. Wiedeń d. 25 września godź. 2 m. 15. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·30 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·— — Losy z r. 1860 109·50 — Akcye banku 989. — Akcye kredytowe 250 —. — Londyn 109 40. — Srebro 103 60 — Dukat. ·— — Lombardy 148·75 — Losy z roku 1864 136·25. — Akcye franko-austr. 68·75 Napoleondor 8·79. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150 50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20 —. — Oblig. indemniz. gal. 81 90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·25 Akcye anglo-banku 164·—. — Akcye kolei rządowej 317·—.— Akcye kolei siedm. 139·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 50. — Tramway 148·— — Akcye banku budowy 58 25. — Akcye kolei wschodn. 55 75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 37·—. — Akcye banku zjedn. 132·—. Losy tureckie 52·25 — Losy prem. węg. 86 40. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 września.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	161 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 75	81 50
4% listy zastaw. „ „	76 —	75 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 50
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak.	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50
7 „ „ dłużne	95 50	94 50
Listy hipoteczne	90 —	88 50
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	97 —	95 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —
Losy prem. węg.	86 —	83 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	153 —	150 50
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	77 75
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 50	37 50
Wiedeń 24 września.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 50	71 40
„ „ „ „ srebr.	74 40	74 25
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	82 40	81 90
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 90	93 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	121 50	121 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	103 50	103 25
„ „ „ 1860	110 —	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	136 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	86 50	86 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	33 25	32 75
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	52 50	52 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	992 —	991 —
Zakładu kredytowego	250 50	250 —
Żeglugi parowej na Dunaju	503 —	501 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	316 50	316 —
„ zachodniej c. Elżbiety	200 —	199 50
„ Południowej	150 25	149 75
„ Galicyjskiej	245 50	245 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	121 —	120 50
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 25	154 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	150 75	150 50
„ Siedmiogrodzkiej	140 —	139 —
„ Cisańskiej	212 —	211 50
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 —
„ austryack. półn.-zach.	167 75	167 25
„ Franciszka Józefa	194 25	193 75
Banku anglo-austryackiego	164 75	164 25
„ anglo-węgierskiego	39 —	38 50
„ austryackiego ogólnego	55 —	53 —
Zakładu Kredytowego węg.	236 —	235 50
Banku franko-austryackiego	69 50	69 25
„ franko-węgierskiego	86 50	85 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	83 —	82 50
„ austryack. związkow.	21 —	20 75
„ dla obrotu ogólnego	113 75	113 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	36 —	35 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 75	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 40	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 25
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1875—1876 6%	222 —	220 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 25	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 zł. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	104 25	104 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 30
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 50	82 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 25	94 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 79	8 78
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 85	103 70
Srebro, kupony	104 40	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61
Lwów 24 września.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 60	82 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	244 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	152 —	150 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
Warszawa 22 wrześ.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	— —	1 01
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	1 26
„ lidwidacyjne „ „	78 60	78 30
kupon „	— —	1 24
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	71 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*